

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Staatsanzeiger zamieszcza 23 telegraficznych wiadomości o spóźnionych pociągach na różnych kolejach żelaznych, z powodu zamieci śnieżnej.

Wiedeń, d. 1. Stycznia. — Droga nadzwyczajną nadeszły listy z Konstantynopola z d. 22. p. m. Dniem wprzód, to jest d. 21. Grudnia uczniowie prawa zrobili tam powstanie, oburzeni uchwałami pokojowymi dywanu. Powstanie jednak to zupełnie uśmierzone.

Paryż, d. 30. Grudnia. — Monitor poczytuje przyjęte projekta pokojowe w Konstantynopolu za ultimatum przeciw Rosji.

Paryż, d. 1. Stycznia. — Recepty w tuileryach rozpoczęły się o godzinie 11. i wciąż trwają. 3procentowa renta spadła na 73 fr. 30 cent.

Berlin, d. 3. Stycznia. — Naj. Pan raczył nadać dotychczasowemu rzeczywistemu radcy legacyjnemu Kamptz tytuł tajnego radcy legacyjnego, a radcy apelacyjnemu Schroetter w Kwidzynie tytuł tajnego radcy sprawiadliwości. Dotychczasowy sędzia Holst w Bydgoszczy został mianowany obrońcą prawa w obwodzie sądu powiatowego w Trzemesznie, z przeznaczeniem zamieszkania w temże mieście, tudzież notaryuszem w departamencie kr. sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

Berlin, d. 1. Kreuzzeitung straszy i powiada, że doszły do jej uszu wiadomości, że Rosya całą armią swoją, stawia na stopie wojennej. — W tych dniach rozmawiano tu dość powszechnie, że Prusy mają zamiar zaciągnąć pożyczkę. Mówiono, że po świętach będzie projekt w tej mierze przedłożony izbom. Wątpimy atoli, aby większość drugiej izby pochwaliła pożyczkę, kiedy rząd dotąd się nieoświadczył, po której stronie stanie na przypadek wojny. Jeżeli prawdą jest, że Rosya całą armią stawia na stopie wojennej, wówczas i dla Prus nadejdzie czas sformułowania swoich żądań, które nie powinny przypuszczać dwuznaczności.

— W Berlinie wpadła policja na osobliwszy trop oszustów. Zajechało tam trzech Persów, do jednego z tamecznych hotelów, a opatrzeni w pisma syryjskie patriarchy syryjskiego zbierali składki na wykupienie swoich dzieci, które im Kurdowie zabrali. Na wykupienie tych dzieci potrzeba im było 1000 tal. Policji jednak berlińskiej wydawała się ta rzecz zbyt podejrzana, odwiedziła Persów, zabrała im syryjskie rekomendacje, oddała je do sprawdzenia uczonym, a że tu na syryjskich badaczach nie zbywa, przeto wnet się pokazało, że papiery lubo syryjskie i przez patriarchę syryjskiego wystawione, dotyczyły innego interesu i innych osób. Wyprowadzono śledztwo z Persów i pokazało się, że to byli Żydzi z Polski i Rosji.

## Rosya.

Dokończenie raportu jenerała-ks. Adronikowa do głównodowodzącego oddzielnym korpusem Kaukazkim, z dn. 10. List. 1853 roku numer 177.

W tym samym czasie linja strzelców Wileńskich, wyparła nieprzyjaciela z Suplisu, i wszczęła bitwę na bagnety z piechotą turecką, stojącą w ogrodach bliższych; nie zważając na wązkie ulice i aleje ogrodowe, które przeszkadzały poruszeniu, posuwał się na prawo kolumną o sześciu szeregach, przy odgłosie bębnow, 3 bataljon Brzeskiego pułku piechoty, pod dowództwem pułkownika Osipowa; bardziej jeszcze na prawo szedł 1 bataljon Białostockiego pułku piechoty, z pułkownikiem Tolubiejewem i majorem Dawydowem. Piechota nasza zdobyła tu jedno działo.

Po uporczywej walce nieprzyjaciel został wyparty z ogrodów i budynków górnego Suplisu, i zajął pozycję na wzgórzach i skałach w małej od wsi odległości; lecz i tu Turcy niezdolali utrzymać się. Strzelcy z pozostałymi bataljonami, wdarli się na wzgórze i wyparli nieprzyjaciela z silnej jego pozycji.

Zdobyto nareszcie aul i ogrody. Wtedy wojska zatrzymały się, ponieważ trzeba było uszykować się dla pójścia w pogoń za nieprzyjacielem, pościągając kolumny i posłać posiłki linji przodowej, która zwycięzko posuwała się coraz naprzód. Jenerał Brunner, objawszy dowództwo nad wojskami przednimi, połączył kolumny, i w szyku bojowym ruszył dalej. Miejscowość była coraz wyższą. Przodowa linja nasza, składająca się z tyraljerów wszystkich trzech do bitwy należących pułków, pod dowództwem podpułkownika Zimmermanna, posuwała się szybko naprzód, i za każdym razem kiedy się zatrzymywała, dawała nieustannie ognia. Część milicyi pieszej pod dowództwem majora ks. Kobułowa, szła razem z linją. Turcy nie przestawali cofać się na przestrzeni 5 wiorst do wsi Mały Pamacz, w której chcieli się zatrzymać dla połączenia się z wojskiem, pierchającym od strony Sizela.

Tylna straż turecka, złożona z 3ch bataljonów piechoty regularnej, 3 dział i dwóch szwadronów jazdy regularnej, zajęła pozycję nieco na wschód od wsi Pamacz, i dała ognia z dział i ręcznej broni; lecz nie udało wstrzymać zwyciężkich wojsk naszych.

Jen. Brunner, pościągając swe kolumny, i rozkazał linji, zostającej pod dowództwem podpułkownika Zimmermanna, rozpocząć bój na bagnety. Nieprzyjaciel, wyparowany ze swęj pozycyi, nie miał czasu wrócić na dawną drogę, którą cofał się, i przeszedł za granicę w innym kierunku, zostawiwszy 3 działa. Całe pole za Pamaczem, okryte było pierchającymi Turkami, znikł zupełnie porządek w ich szeregach, które stały się podobnymi do tłumu pomieszanego.

Tu przestano uganiać się, ponieważ piechota potrzebowała odpoczynku; waleczni strzelcy, oraz piesi żołnierze, z twarzami czarnymi od prochu, zbroczeni własną swą i turecką krwią, trzymając zdobyte sztandary i proporce, z radością odpowiedzieli na me powitanie, gdy przejeżdżając mimo szeregów wojsk, dziękowałem im za znoję i męstwo, oraz winażowałem im zwycięstwa.

Podczas zdobywania szturmem wsi Suplis, na wzgórzach lewego brzegu Paschow-Czaja, wrzała walka jazdy. Powiedzieliśmy już, że tu znaczny oddział nieprzyjacielski, złożony z jazdy i milicyi pieszej, szybko schodził z gór Abas-Tumańskich, i atakował naszą jazdę. Rozkazałem skierować przeciw nim z wielkiej baterji dwa działa górne i dwa inne, zdobyte na nieprzyjacielu. Kozacy zaś, pod dowództwem podpułkownika Biriukowa i esaulu Borisowa, oraz secina szlachecka, natarły na nieprzyjaciela, zmusiły jego jazdę do ucieczki, i dopędziwszy pieszych Adżareów, położyli trupem więcej jak 200 ludzi.

Przed 4. bój ustał zupełnie.

W tym pamiętnym dla nas, i dla nieprzyjaciela dniu, walecznie wojska jego cesarskiej mości, zdobyły 12 dział, w liczbie których, 10 połowych z przodkami oraz lawetami, i dwa górne; 9 jaszczyków, oraz dwa furgony z nabojami; 5 wielkich i 12 rotnych sztandarów; 6 proporców, 2 parki artylerji, w których znaleziono 90 pak nabojęw działowych i ładunków; 42 beczulki prochu, 160,000 ładunków. Oprócz tego dostały się w nasze ręce: kancelarya Ali-baszy, dowódcy korpusu tureckiego; obóz nieprzyjacielski; mnóstwo broni, amunicyi, koni; wielkie zapasy mąki, jęczmienia itp., nie licząc w to wielu innych rzeczy, rozchwytych przez mieszkańców w czasie ścigania nieprzyjaciela.

Gniewem uniesiona milicya turecka, przechodząc podczas swęj ucieczki około Wielkiego Pamaczu, zburzyła znajdującęj się w tej wsi własny swój lazaret; przy czem przywalono 50 leżących tam chorych tureckich.

Pierwszym skutkiem naszego zwycięstwa było to, że mieszkańcy sandżaku Paschowskiego, przybiegli do mnie z wyznaniem na piśmie swęj uległości. Powiadają, że wali (namiestnik) Erzerumski, przybył do Ardaganu, i z wielkim żalem spotkał tam nieszczęsną garstkę korpusu rozbitego, który niedawno przed tem widział w tak doskonałym stanie.

Strata nasza, Bogu dzięki, nie tak znaczna jak tego spodziewałyby się należało, wnosząc z silnej i długotrwałej kanonady i upornej bitwy w czasie ataku, ścigania oraz rozprawy jazdy. Przyczyną tego było: dogodna pozycja wielkiej baterji naszej i ukryte za nią rozmieszczenie piechoty, najbardziej zaś szybkie i zgodne natarcie podczas samego szturm. Z naszej strony zabito: 1 ober-oficera, 48 żołnierzy i 9 milicyantów; raniono: 1 jen. 2 sztabsoficerów, 2 ober oficerów, 193 żołnierzy i 23 milicyantów; dostali kontuzji: 1 sztabsoficera, 2 ober-oficerów, 49 żołnierzy i 31 milicyantów.

Strata poniesiona przez nieprzyjaciela, przynajmniej w czwórnasób znaczniejsza. W Suplisie i okolicach, z obu stron Paschowczaja i drogi którą cofał się nieprzyjaciel po za wsią Pamacz, leżało mnóstwo trupów; w ogóle nieprzyjaciel stracił w zabitych więcej jak 1,500 ludzi; co się tyczy ranionych, to liczba ich, o ile wiadomo, wynosi do 2,000 ludzi, a oprócz tego, nie wiedzieć gdzie się podziały 2 i pół bataljony. Z powodu uporczywego boju ręcznego, wzięliśmy do niewoli tylko 120 ludzi.

Poczytuję sobie za obowiązek poświadczyć przed waszą ks. mością, o szczególnych zasługach następujących podkomendnych mnie osób: jen.-major Kowalewski, przed przybyciem posiłków, odparł od Achalczyka 2 ataki daleko silniejszego nieprzyjaciela, a 14go b. m. dowodząc lewą kolumną najpierw, jako doświadczony artylerzysta, postawił z nadzwyczajną znajomością rzeczy, wielką baterję, która pustoszyła szeregi nieprzyjacielskie, co niemало przyczyniło się do wygranej; potem zaś 4. bataljonem pułku Wileńskiego, wsparł atak pierwszych dwóch bataljonów. Rozporządzenia wojenne jenerała-majora Kowalewskiego, we wszystkich tych działaniach zasługują na szczególną uwagę. Jen.-major Brunner, dowodził lewą kolumną, zdobył ogrody, później zaś objawszy dowództwo nad przednią strażą naszą, niezmordowa-



w jednym przypadku, ale życzy szczerze, aby płody przemysłu angielskiego tak tania były dostarczane, aby mogły zaszczytnie współubić się na targach zagranicznych, a taniość towaru zawisła od zapłaty robotnikom. Lord Palmerston zachęca więc robotników, aby się niedawali unosić swoim uczuciom, które prowadzić muszą do niezgody, a z niezgody rośnie strata po obu stronach. Z tego powodu radzi zgodę słuszną z chlebodawcami.

— Albion liverpoolski donosi, że książę Norfolk nie jest już nadmistrzem ceremonii na dworze królowej. Popadł podobno w nielaskę u ks. Alberta, ponieważ niezachowywał ścisłej etykiety w stosunkach z nim, ile, że ks. Albert bardzo lubi mieć przestrzegane formy pełne uszanowania. Czyli to jest prawdą lub nie, mniejsza o to, pokazuje Albion przecie usposobienie, które wcale nie jest przychylnie księciu Albertowi. Podobna nieprzychylność pokazuje się i po innych dziennikach angielskich. Wszystkie biją na jego wpływy nienarodowe i na jego popieranie interesów zagranicznych.

### Księżstwa naddunajskie.

Tygodnik lekarski wiedeński, podaje znowu list u Bukaresztu z d. 12. Grudnia, w którym ciekawe szczegóły o stanie Wołoszczyzny czytać cię dają:

Przez stosunki tylko przyjacielskie odbieram francuzkie i wiedeńskie gazety i dla tego nieregularne, a często za późno, zawsze jednak dość wcześniej, aby usmiać się w kącie nad pomaczeniami a często całkiem bezzasadnymi o nas doniesieniami, błędy nawet geograficzne są nieraz pocieszne! Łatwo to jednak usprawiedliwić, mając na względzie ścisły dozór pod jakim tu żyjemy wszystkie pod wszelakim względem, gdyż list nierozpieczętowany rzadkiem tu zjawiskiem. Oba moje ostatnie listy dały drobny i słaby obraz wielorakich niepowodzeń jakie nas dotykają; od tej chwili liczba kwaterunków niezmiernie się wzmożła, po wielu domach mieści się po 20 do 25 żołnierzy, a to nie tylko na stacjach przemarszowych, ale po wszystkich miejscach przez Rosyan'zajętych; artykuły żywności doszły do cen nie znanych tu dawniej, a nawet trudno o nie niekiedy; tyczy się to głównie chleba, który powszechnie najgorszy bywa. W ogóle wszakże trzeba oddać sprawiedliwość władzom rosyjskim, iż przykładają wszelkie siły, aby utrzymać porządek w zaopatrywaniu mieszkańców w żywność, ale na to niedosyć woli starszych... Drugim dokuczliwym a coraz groźniejszym brakiem są nędzne kwatery, których i tak często nie dostaje, w lepszych nawet zimno lub deszcz dokuca. Od 5 dni panują po śniegu kilkogodzinne co dzień deszcze, a drogi uboczne nieprzebyte, a nieraz nawet dla jezdnych niedostępne; po gościńcach pociągi chodzą nie mogą i dla tego z Bukaresztu nie idą żadne powózki ani do Krajowy, ani do Dżurdzewa lub Braiły. Natomiast z Reni nadciągają do Galaczu ogromne transporty w mundurach, broni i amunicji, dokąd porządne gościńce bite rosyjskie prowadzą. A ponieważ kra idzie Dunajem, przeto spoczywają nawet liczne statki, które płynęły dawniej po lewym brzegu aż do Kalaraszu, i nawet zapędzały się ku Sylistryi.

Donosilem już o wielkiej liczbie chorych, lecz ta od ostatnich listów moich znacznie się jeszcze wzmożła; śmiertelność też większa jeszcze panuje; jeżeli tak dalej pójdzie, Rosyanie stracą przeszło dziesiątą część ludzi przez same tylko choroby; podobnyż stan zdrowia objawia się między wcieloną teraz milicją wołoską, która nigdy niesłużyła chętnie a tem mniej teraz. Zimnica, biegunka, szkorbut, cholera, zapalenie płuc, łamanie w stawach, tyfus, odra, karbunkuły, odmrożenia wszelakiego rodzaju i najrozmaitsze rany stanowią główne rubryki naszego stanu szpitalnego, do czego przybyło od trzech tygodni świerzb i syfilis. Szpitale po miastach umieszczone mają przynajmniej gdzie pomieścić chorych po ciepłych i suchych izbach, ale szpitale przechodnie i stacje maroderskie po wsiach nie są nawet schronione od wpływu klimatu szkodliwego stron tutejszych, a cóż tu mówić o dobrej kuchni i wygodnym pomieszczeniu lekarzy, lekarstw, obsługi nie brakuje wszakże nigdzie, gdyż każda kompania zaopatrzona w to wszystko na stopę wojenną.

Według wczoraj uczynionego obliczenia rzeczywisty stan armii rosyjskiej w Wołoszczyźnie liczony jest na 78,000, między którymi 17,000 jazdy, 3500 artylerji. Na przyjęcie nowo przybywających 54,000 sposobia się między Bukaresztem i Braiłą, gdyż dwie trzecie żołnierza z tutejszej armii stoi na linii Aluty i Szylu między Bukaresztem, Dżurdzewem, Slatiną i Krajową.

### Turecja.

Z nad granicy tureckiej dn. 25. Grudnia. — Część korpusu Ostena Sackena przeznaczona do księstw naddunajskich ma teraz do walenia z niezmiernymi trudnościami w pochodzie. Od Jass do Fokszan w prostym kierunku szło jeszcze jako tako, ponieważ od lat 15 Multany posiadają w tym kierunku drogę zwirową. Ale droga dalej naprzód, jako też uboczna ku Dunajowi trudna jest niezmiernie do przebycia piechocie i artylerji. Ponieważ część tych trudów ponoszą mieszkańcy wiejszy owych okolic, przeto i ich jest najsmutniejsze położenie.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

„Tygodnik rolniczo-przemysłowy.“ Czyniąc zadosyć postanowieniu Ogólnego zgromadzenia i w myśl § 3. Statutów, po otrzymaniu ze strony Władz upoważnieniu, Komitet C. K. Towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego, postanowił od Nowego Roku 1854 zacząwszy, wydawać pismo czasowe pod tytułem:

„TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.“

Jeżeli zespolenie wiadomości i doświadczeń indywidualnych w jedno ognisko, udzielanie sobie wzajemne, i o ile można rozpowszechnianie takowych ku pożytkowi ogólnemu, jest celem i zamiarem Towarzystwa; to nie powinien i nie może mieć innego celu i dążenia Dziennik, nietylko wychodzący pod gołym Towarzystwa, ale też będący wpływem pracy jego członków.

Z tego właśnie powodu, Komitet ma prawo spodziewać się i oczekiwać, iż Członkowie Towarzystwa pamiętni na przyjęte obowiązki, nie zaniedbają dostarczać redakcyi artykułów, z praktycznego ich stanowiska, krajowe traktujących przedmioty; by pismu, tak blisko ich własny interes materyalny a bardziej jeszcze moralny obchodzącemu, nadać barwę o ile można domową i praktyczną. Jakkolwiek tedy usiłowaniem będzie redakcyi, aby tego rodzaju artykuły krajowe, stanowiły główną część i niejako podstawę Tygodnika; to wszakże nie odrzuci żadnej pożytecznej nauki i nie pominie ciekawej wiadomości ani doniesienia o nowych odkryciach w dziedzinie rolnictwa

i spokrewnionych z nim gałęziach przemysłu pojawiających się, gdziekolwiek takowe napotka, a dążąc więcej za użytecznością, niż nbiegając się koniecznie o samoistną oryginalność, czerpać będzie, wskazując zawsze źródło, nietylko w pismach zagranicznych, ale nawet i w ojczystych, wszystko co dla czytelników swych za pożyteczne osądzi.

Gdy prócz tego Tygodnik będzie organem urzędowym towarzystwa, znaleźć w nim muszą miejsce wszelkie doniesienia o rozporządzeniach Władz bliżej obchodzących rolnictwo, odezwy, sprawozdania i wszelkiego rodzaju ogłoszenia Komitetu. Nareszcie staraniem będzie redakcyi, przez pośrednictwo korespondentów swych tak w głównych punktach naszej prowincji, jakoteż na targach zagranicznych, na stosunki nasze handlowe wpływać mogących, uwiadamić czytelników tak o ogólnym ruchu handlowym głównych przedmiotów naszego przemysłu, jako i o cenach bieżących.

Następny zatem będzie główny Dziennika podział:

- 1) Sprawy Towarzystwa, ogłoszenia i odezwy Komitetu, sprawozdania z posiedzeń ogólnych, wystawy zwierząt i narzędzi rolniczych.
- 2) Rozprawy wszelkie odnoszące się do wszystkich części gospodarstwa rolnego, leśnego i przemysłu gospodarskiego, budownictwa, pszczelnictwa ogrodnictwa; opis gospodarstw wzorowych, doświadczeń przez gospodarzy czynionych, maszyn i narzędzi rolniczych, z dodaniem w razie potrzeby figur objaśniających. Nareszcie rozprawy w przedmiocie ekonomii politycznej i statystyki, o ile rozwinięcie jej zasad z kwestyą przemysłu rolniczego i gospodarstwa w ogóle związek mieć może; polemika wyłącznie tylko przedmiotem kwestyi zajmująca się, słowem wszystko, co gospodarza myślącego i postępowego obchodzić może.
- 3) Przegląd dzieł i dzienników rolniczych.
- 4) Wiadomości handlowe.
- 5) Rozmaitości.

Tygodnik wychodzić będzie raz na tydzień w Niedzielę i obejmować arkusz do półtora druku, czyli cztery do sześciu ćwiartek formatu i drukiem mniejszego prospektu, oprócz doniesień prywatnych, które w osobnych dodatkach w razie potrzeby zamieszczone będą.

Księgarnia Juliusza Wildta, która się podjęła wydawnictwa „Tygodnika,“ przyjmować będzie przedpłatę po cenie następującej:

W Krakowie kwartalnie . . . . . zlr. 1 kr. 15 mk.

półrocznie . . . . . » 2 » 30 »

rocznie . . . . . » 5 » — »

Na prowincyą z przesyłką pocztową:

tylko półrocznie . . . . . » 3 » — »

i rocznie . . . . . » 6 » — »

Pod adresem więc tej księgarni, w Krakowie przy Głównym rynku pod liczbą 357 mają być przesyłane pieniądze franco pocztą, z wyrażeniem na kopercie: prenumeracyjne pieniądze na Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

Tamże przesyłane będą franco wszystkie listy do Redakcyi.

Kraków d. 1. Grudnia 1853 roku.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.

— Kapelmistrz Lachner, jeden z najznakomitszych znawców bawarskiej stolicy, taki sąd wydaje w liście do gazety „Augsburgskiej“ o braciach Wieniawskich występujących w koncertach w Monachium:

„Krytyka wzdragała się dotychczas porównać choć zdala któregośkolwiek artystę skrzypka z Paganinim, owym mistrzem niedoścignionej techniki. Panu Henrykowi Wieniawskiemu powiodło się zmusić ją do wyznania, że jego technika, w szlachetnym stylu, aż do owych demonicznych przeskoków, któremi słuchaczów zdumiewa, nietylko wyrównywa ubóstwianemu niegdy Paganinemu, ale nadto niejeden wdzięk nowy przedstawia. Nie tu miejsce poszczególnego roztrząsania pojedynczych części techniki p. Wieniawskiego, ale niech nam przynajmniej będzie wolno w ogóle powiedzieć, że pod względem wydobycia tonu, pociągą smyczka, stocciata, arpeggiów i tak zwanych Doppelgriffe w sextach, teryach i decymach, większa prefekcyja jest niepodobną. Niepospolitym artystą jest również 15-letni Józef Wieniawski, fortepianista. Wytworność, czystość i siła jego uderzenia, dobitność i zaokraglenie gry jego stawiają go już dzisiaj w rzędzie pierwszych europejskich artystów.“

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Stycznia — Pszenica 85—93 tal., żyto 69—72 tal., jęczm. 51—54 tal., owies 33—35 tal., groch 69—72 tal., rzep zymowy 88—87 tal., rzepik zimowy 87—85 tal., olej rzepiowy 12 $\frac{7}{8}$  tal., olej lniany 12 $\frac{3}{4}$  tal. — Okowita bez beczki 32 $\frac{3}{4}$  tal.

### Przybyli do Poznania dnia 3. Stycznia.

BAZAR: Przyłuski z Starkówca; Węsierski z Krzekotowic; Węsierski z Podrzecza; Łącki z Posadowa; Mikorski z Dzierżążna; Święcicka z Szczepankowa; Radziszewska z Xsiażna; Dobry z Pierzchna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Zapalowski z Wągrówca; Delhäs z Czempinia.  
HOTEL BAWARSKI: hr. Engeström z Ostrowieczka; Brockes z Główny; Kalkstein z Głogowa.

POD CZARNYM ORLEM: Zakrzewska z Linowca; Handke z Wir.  
HOTEL DREZDZKI: Scholz z Piły; Nieświastowski z Słupi; Swinarski z Ruszkowa; Koszutski z Drzeczkowa; Kalkstein z Gołuchowa.

HOTEL DU NORD: Moszezyński z Jeziorek; Sulerzycki z Zbęch; hr. Żółtowski z Niechanowa; książę Woroniecki z Wierzenicy.

HOTEL PARYSKI: Łanowski z Szrody; Kamiński z Gulczewa; Rudnicki z Wziachowa; Kamiński z Pławnik.

HOTEL BERLINSKI: Klawitter z Potranowa; Dąbrowski z Gołuchowa; Vogela z Ostrowa; Treppmacher z Wulki; Jäckel z Brudzewa.

HOTEL WIEDENSKI: Łowicki i Chrzanowski z Orchowa.  
HOTEL KORONA: Jonezewski z Swarzędza; Kröner z Rawicza.  
GOSPODA SZŁASKA: Knappe z Jaromirza.

W mieszkaniu prywatnem: Körber z Skubarczewa, ulica Fryderykowska Nr. 23

